Kabaret "Barbie Girls" - wprowadzenie



Kabaret lesbijski jest fenomenem. Zwłaszcza w Polsce, gdzie tak niewiele jest przejawów kultury nie tylko lesbijskiej, ale w ogóle związanej z ruchem LGBT. Większość artystów i artystek, których moglibyśmy zaliczyć do tego nurtu, woli zachowywać niezależność i nie chce się z ruchem utożsamiać. A kabaret "Barbie Girls" jasno definiuje się jako lesbijski! Ich dowcipy dotyczą głównie życia lesbijek, ale pojawiają się też skecze o innych odmieńcach.

Kabaret istnieje od 2005 roku, początkowo występował tylko okazjonalnie, od kilku lat można go jednak zobaczyć w branżowych klubach, na festiwalach kultury LGBT, a ostatnio nawet w mainstreamowej prasie i telewizji! Polacy uwielbiają kabarety, to jedna z najpopularniejszych form rozrywki estradowej w naszym kraju. Odbywa się mnóstwo meetingów czy festiwali kabaretów, a poszczególne grupy jeżdżą po kraju z coraz to nowymi programami. Co ciekawe, zazwyczaj występują w nich mężczyźni (oni też grają żeńskie role), kobiety stanowią na scenie kabaretowej mniejszość, a "Barbie Girls" jest zespołem kobiecym (i tu kobiety wcielają się w męskie role), choć jak na razie jest to kabaret amatorski. Istnieje przekonanie, że feministki nie mają poczucia humoru, a lesbijki to już na pewno. "Barbie Girls" zaprzeczają temu stereotypowi. Jednym z najlepszych, moim zdaniem, ich numerów jest seria skeczy zatytułowanych "Ze sztambucha Maryi Konopnickiej".

* * *



Maria Konopnicka była patronką mojej klasy w szkole podstawowej. W Polsce zazwyczaj szkoły mają swoich patronów, ale moja nie miała. Dlatego każda klasa mogła sobie wybrać, kogo chciała. Ja zaproponowałam Konopnicką. Z całego panteonu ówcześnie wielbionych twórców wydawała mi się najciekawsza. Matka samotnie wychowująca szóstkę dzieci. Kobieta samodzielna, zarabiająca na życie piórem. Patriotka.

Za czasów PRL-u podstawowa edukacja literacka opierała się na analizach szczególnie wyselekcjonowanej twórczości pisarzy pozytywistycznych, ukazujących nędzę ludu. Maria Konopnicka zajmowała wśród nich poczesne miejsce. Jej zaangażowana twórczość od najmłodszych lat towarzyszyła uczniom. Najpierw czytało się jej bajki ("O krasnoludkach i sierotce Marysi", "Na jagody"), potem nowelki i wiersze patriotyczne, z których najważniejsze miejsce zajmowała "Rota" - pieśń właściwie nacjonalistyczna, napisana pod zaborami (Polska nie istniała wtedy na mapie, została podzielona przez trzy ościenne państwa: Rosję, Austrię i Niemcy), gdy Polacy podejmowali różnego rodzaju odwetowe działania, walcząc o utrzymanie tożsamości narodowej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pieśń ta brana była pod uwagę przy wybieraniu hymnu.

Dziś Konopnicka uważana jest za poetkę słabą (choć filologowie badający XIX w. cenią jej twórczość), często traktowana jest jako autorka drugorzędna, jeśli nie grafomanka. Nawet jej twórczość prozatorska, mimo że na tle epoki oryginalna (porównuje się ją do Maupassanta czy Czechowa), nie jest współcześnie czytana. Jej głębokie zaangażowanie w sprawy społeczno-patriotyczne, opis nędzy ludu, próba przeciwstawienia się antysemityzmowi, nie budzą już entuzjazmu. Jej wzruszająca niegdyś lektura szkolna "Nasza szkapa" (o dzieciach wychowujących się domu, gdzie matka umiera z braku lekarstw, do garnka nie ma co włożyć, a ich jedyną radością jest stary, wychudzony koń) jest postrachem

młodych czytelników, spragnionych lekkiej rozrywki. Patos i wszystkie wielkimi literami pisane uczucia (Patriotyzm, Metafizyka, Miłość Ojczyzny, Miłość Matczyna itd.), które wyzierają z kart jej twórczości odstręczają współczesnych. I choć za życia Konpnicka była ostro krytykowana przez środowiska katolickie, a jej pogrzeb odbył się bez księdza, obecnie jest ceniona jedynie przez środowiska ultrakatolickie, a jej "Rotę" śpiewa się na pielgrzymkach. Osobiście zawsze lubiłam bojowników (o wolność, równość, sprawiedliwość), których życie i twórczość było czymś więcej niż kontemplacją własnego pępka, dlatego czuję sentyment do Konopnickiej. Ona nie pozostawiała sobie marginesu indywidualizmu. Była przede wszystkim zaangażowaną publicystką. Wraz z rozwojem mojej wiedzy na temat sztuki i literatury, zaczęłam widzieć Konopnicką jako starą, nudną ciotkę w drucianych okularach. Literatura modernistyczna pobiła (artystycznie) na głowę całą pozytywistyczną twórczość, spychając zaangażowanie w kąt. Już tylko konserwatyści, szukający ostoi moralności i patriotyzmu, znajdują wartości w tej twórczości. Poza tym neoliberalny obywatel odrzuca wszystko, co mu się kojarzy z PRL-e, a niewątpliwie należy tam twórczość takich pisarzy jak Konopnicka. Socjalistyczna propaganda promowała bowiem społecznie zaangażowaną twórczość, piętnując wolnomyślicielstwo i sztukę dla sztuki. W szkole podstawowej kazano nam czytać takie opowiadania jak "Nasza szkapa", żeby pokazać, jak ciężko miały niższe klasy społeczne za kapitalizmu, żeby skontrastować ich życie z naszym, całkiem wygodnym i żeby utrzymać w nas obrzydzenie dla nielewicowych systemów społecznych.

Konserwatyzm obyczajowy PRL-u po roku 1989. zamienił się w konserwatyzm obyczajowy RP, a ideologia lewicowa w ideologię prawicową. Zmieniono lektury szkolne, ale ich autorzy nadal jawią się jako stojące na postumentach, ulepione z brązu persony. Nawet na polonistyce fakty biograficzne opowiada się w ramach dygresji jako plotki (zwłaszcza te, które wydają się niestosowne, jak na przykład życie seksualne), a czytanie literatury z punktu widzenia biografii uchodzi za epigońskie. Choć co jakiś czas podejmowane są próby odbrązawiania pomników, zazwyczaj spalają one na panewce. W roku 2007, gdy ministrem edukacji został ultraprawicowy Roman Giertych, a homoseksualizm ogłoszono (obok aborcji i eutanazji) głównym zagrożeniem cywilizacyjnym, straszono nauczycieli, że jeśli będą promować homoseksualizm, stracą pracę. Promocja ta miałby polegać na ujawnianiu faktów nieheteroseksualnych z życia pisarzy (nawet jeśli ich życie było prowadzone jawnie). Zycie prywatne artystów ma pozostać legendą.

Maria Konopnicka na tę legendę szczególnie zapracowała.

Wzorem wielkich romantyków budowała ją już za życia, dokładnie wiedziała, jak chce zostać zapamiętana Odmłodziła się o kilka lat (6-8), a "listy pisała zawsze tak podniosłe, jakby z góry przewidywała, że będą opublikowane" (M. Szypowska). Według jej oficjalnej biografii, po urodzeniu sześciorga dzieci mężowi Jarosławowi odeszła od niego i przeniosła się wraz z potomstwem do Warszawy, gdzie publikowała pod różnymi męskimi pseudonimami (m.in. Jan Sawa), a także pod własnym nazwiskiem Dużo podróżowała, nie wyszła drugi raz za mąż, bo poświęca się pracy, a społeczeństwo w ramach uznania przekazało jej w darze dworek w Żarnowcu.

Pierwszy ferment w tak poprawnym obrazie wieszczki narodowej wzburzyła Sławomira Walczewska, która w książce "Damy, rycerze i feministki" (1998) napisała: "Również na temat związku Marii Konopnickiej z Marią Dulębianką, malarką i działaczką na rzecz praw politycznych kobiet, można jedynie snuć domysły. (...) Przyjaźń i wspólne zamieszkanie z kobietą właśnie, a nie z kolejnym mężczyzną musiało mieć dla niej [Konopnickiej] wartość, o której jednak trudno znaleźć informacje w jej bogatej twórczości" (s. 152). I nagle w jej biografii pojawiła się inna kobieta. Jak się okazuje spędziły one wspólnie ponad dwadzieścia lat. Jednak sugestia, że autorka "Roty" miałaby być lesbijką wydawała się zbyt śmiała. Postawił ją dopiero Krzysztof Tomasik w książce "Homobiografie" (2009). Zasugerował, że Dulębianka, młodsza od Konopnickiej o 19 lat, nosząca się po męsku (sama Konopnicka nazywała ją Piotrkiem), o rewolucyjnych jak na owe czasy poglądach feministycznych (walczyła o prawa wyborcze dla kobiet, kandydowała do sejmu), nie mogła być tylko przyjaciółką. Po śmierci Dulębianki pochowano ją w grobowcu Konopnickiej, by później przenieść jej zwłoki na Cmentarz Obrońców Lwowa (uczestniczyła w obronie tego miasta w 1918 r).

* * *

Seria skeczy kabaretu "Barbie Girls" zatytułowanych "Ze sztambucha Maryi Konopnickiej" w przewrotny sposób odzyskuje dla kultury LGBT Konopnicką. Biorąc pod uwagę silny w polskiej tradycji rozdział na publiczne i prywatne, ukazuje nam fikcyjny/hipotetyczny pamiętnik dziewiętnastowiecznej pensjonarki, a później pisarki. Pamiętnik jest afektowany i sentymentalny, jak na intymne wyznanie tamtych czasów przystało, a przy okazji operuje charakterystycznymi dla Konopnickiej i całej literatury pozytywizmu hiperbolami i rozbudowanymi metaforami, odnosząc się do Boga i Ojczyzny w dowcipny sposób i ukazując przekonanie o ideowym poddaniu kobiety tym dwu wartościom w postaci promowanego (i nadal obecnego w naszej kulturze) ideału Matki Polki. Pamiętnik ten nie

tylko ukazuje seksualność kobiet w zderzeniu z przekonaniem o naturalnej dziewczęcej niewinności, przywołuje miejsca zamknięcia kobiet (np. internat dla dziewcząt) jako tereny wybuchu nieheteroseksualnego pożądania, ale również z przymrużeniem oka ukazuje samą postać patriotycznej pisarki, sugerując, że jej sztandarowa pieśń "Rota" pierwotnie została napisana jako lesbijski erotyk. Sama postać Konopnickiej w tym kontekście wydaje się bardzo queerowa. Jest ona żywo zainteresowana miłosno-erotycznymi relacjami damsko-damskimi, ale nie używa do tego żadnych tożsamościowych etykietek. Pozwala nam to, przy całej zabawności tych skeczy, zastanowić się nad tym, jak bardzo wyzwolony był kobiecy homoerotyzm tamtych czasów (nienazwany i niedostrzegany przez społeczeństwo), a jednocześnie, jak zniewolona i wtłoczona w tryby kultury i powinności była kobieta.

1. http://www.youtube.com/watch?v=SA4wV_H9Zec
2. http://www.youtube.com/watch?v=ofl_ngY0ssU
3. http://www.youtube.com/watch?v=veT2YCfHXEc
4. http://www.youtube.com/watch?v=fk6ChP5LLww
5. http://www.youtube.com/watch?v=H9XVUiyz__0

Bibliografia

Borkowska,G., M. Czermińska, U. Philips, Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000.

Graff, A., Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie, WAB, Warszawa 2008

Markiewicz, H., Literatura pozytywizmu, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986

Tomasik, K., Homobiografie. Pisarki i pisarze polscy XIX i XX wieku, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.

Walczewska, S., Damy, rycerze i feministki. Kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce, Wydawnictwo eFKa, Kraków 1998.

Marzena Lizurej